

Gwiazda Betlejemska a święta latem

25 grudnia 2008

Czym była sławna Gwiazda Betlejemska, którą kierowali się zdążający do Jerozolimy Trzej Królowie? Naukowcy nie są pewni, co do tego czym była, zaś w tym temacie pojawiały się różne wersje, po UFO włącznie. Jednak analizy komputerowe ukazujące nam wygląd nieba przed tysiącami lat podsuwają nam pewne wskazówki, co do tego, czym mogła być tajemnicza gwiazda. Dlaczego jednak termin narodzin Jezusa przesuwają oni na lato?

Gwiazda betlejemska to jeden z najbardziej znanych szczegółów bożonarodzeniowej historii, o którym mówią także ewangelie. Czy był to rzeczywiście niebiański znak mający znaczyć przyjście na świat Jezusa? A może zjawisko to łączy się w jakiś sposób z rzeczywistym wydarzeniem o charakterze astronomicznym?

Astronomowie nie potrafią odpowiedzieć na pierwsze pytanie, mogą jednak jakby cofnąć zegar i przyjrzeć się wyglądowi nocnego nieba w przeszłości starając się dociec tego, które z wydarzeń, jakie na nim zaszły mogło zostać zinterpretowane przez starożytnych jako „cudowna gwiazda”.

Najbardziej prawdopodobna kandydatka na Gwiazdę Betlejemską w dramatycznych okolicznościach ukazała się nie 25 grudnia pierwszego roku naszej ery, ale 17 czerwca 2 r. n.e. Co więcej, całe zjawisko nie ograniczało się do jednej jasnej gwiazdy, ale ogromnej koniunkcji najjaśniejszych planet i gwiazd.

Scenariusz zakładający, że święta powinny wypadać w czerwcu utrzymuje się od ponad 20 lat, jednak zyskał dodatkowe wsparcie wraz z tym jak australijski astronom Dave Renke stworzył program do mapowania nieba, który po ukazaniu układu gwiazd sprzed 2000 lat wskazał właśnie na taką sekwencję

obserwacji.

– Nie twierdzimy, że była to na pewno Gwiazda Betlejemska, ale to najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie ze wszystkich jakie się pojawiły – mówił Renke.

Oto w jaki sposób John Mosler z Obserwatorium Griffith wyłożył argumenty swej teorii odnośnie Gwiazdy Betlejemskiej:

OKRES W KTÓRYM ŻYŁ JEZUS

Pierwszą rzeczą jest ustalenie prawdopodobnego okresu, w którym przyszedł na świat Jezus. Potem astronomowie mogą przyglądać się mapie nieba z tego okresu, aby zidentyfikować gwiazdę. Nie ma jednak drogi odwrotnej, bowiem każdy rok zaznacza się w historii jakimś ciekawym zjawiskiem astronomicznym.

Założmy, że przyszedł on na świat przed pierwszym rokiem naszej ery, zaś Gwiazda Betlejemska dała się obserwować na całym świecie i nie była widziana tylko przez trzech króli, którzy podążali do miejsca narodzin Jezusa. Królowie (lub też mędrcy lub magowie) mogli być w rzeczywistości kapłanami, którzy korzystali ze swej astrologicznej wiedzy.

Owe założenia pomagają wykluczyć kilka najbardziej możliwych wyjaśnień, takich jak komety, jasne gwiazdy czy eksplodujące supernowe. Chińczycy, którzy najskrupulatniej katalogowali zjawiska astronomiczne nie zarejestrowali niczego w okresie czasu, o którym mowa.

CZY BYŁA TO GWIAZDA?

Poza sprawą epoki istnieje następna kwestia. Pojawienie się komety czy supernowej powinno być na tyle dużym wydarzeniem, że zwróciłoby uwagę wielu osób. Tymczasem jak mówi historia, król Herod i jego doradcy nie zwracali uwagi na gwiazdę, aż do czasu przybycia królów.

Jednakże jeśli założymy, że słowo „gwiazda” odnosi się w

rzeczywistości do planet, sytuacja staje się mniej problematyczna. Ruchy planet i ich zgrupowania na nocnym niebie stanowiły przedmiot szczególnego zainteresowania astronomów.

Historyczne zapiski i współczesne symulacje komputerowe zdają się wskazywać, że między II a III wiekiem naszej ery doszło o rzadko występującej serii koniunkcji – czyli sytuacji, w których na niebie obserwuje się zbliżenie dwóch planet.

ŚLEDZENIE KONIUNKCJI

Pokaz zaczął się rankiem 12 czerwca 3 r. p.n.e., gdy na wschodniej części nieba widać było zbliżoną to Saturna Wenus. Podobnie 12 sierpnia sąsiadka Ziemi zbliżyła się do Saturna w konstelacji Lwa, jaką kojarzono z losem Żydów.

Między wrześniem 3 roku p.n.e. a czerwcem 2 r. p.n.e., Jowisz przechodził koło gwiazdy Regulus w konstelacji Lwa, nawrócił po czym skierował się w tył i okrążył gwiazdę trzeci raz. Było to kolejne doniosłe wydarzenie, gdyż astrologowie uważali Jowisza za planetę królewską, zaś Regulusa za „królewską gwiazdę”.

Jednak prawdziwa kulminacja nastąpiła 17 czerwca, gdy Jowisz zbliżył się do Wenus tak, że z Ziemi wyglądały one jak jedna gwiazda.

Cała sekwencja zdarzeń mogła wystarczyć niektórym astrologom, aby zaczęli rozglądać się za nowonarodzonym królem żydowskim.

CZY TO MA SENS?

Nie oznacza to oczywiście, że astrologia działa. Nie wykluczono także innych możliwości mogących wyjaśnić pojawienie się obiektu. Samo istnienie ciekawych zjawisk astronomicznych nie udowadnia, że narodzinom Jezusa towarzyszyła gwiazda, że istnieli Trzej Królowie itp. i że w ogóle miało miejsce coś takiego. Porównywanie daty 17 czerwca

z biblijnymi relacjami daje mieszany wynik.

Bibliści nie mogą wykluczyć, że narodziny Chrystusa miały miejsce nie pod koniec, ale w środku roku. W rzeczywistości w Ewangeliach nie ma żadnych odniesień do grudnia, a co dopiero do 25 grudnia.

– Grudzień to data umowna, którą zaakceptowaliśmy, ale nie oznacza to wcale, że to właśnie wtedy wszystko się wydarzyło – mówi Reneke, który ponadto jest redaktorem dwóch magazynów poświęconych astronomii.

Zawarta w Ewangelii według św. Łukasza opowieść o pasterzach nabiera sensu, jeśli przyjmiemy, że narodziny Chrystusa miały miejsce w cieplejszych miesiącach, a dokładnie na przestrzeni od kwietnia do maja.

Dla części naukowców data 2 r. p.n.e. jest nieco problematyczna, ponieważ przystają oni do roku 4 p.n.e., która wyznacza kres panowania Heroda Wielkiego.

Źródło oryginalne: Msnbc – msnbc.msn.com

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)